Nr. 2. Kraków, niedziela 2 listopada 1924. Rok I.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344.

BIELIZNĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ
POLECA NAJTANIEJ
FIRMA MARJAN KRÓL
UL. DŁUGA L. 10.

Na raty! do 8-miu miesięcy Na raty!



FORTEPIANY
PIANINA
FISHARMONJE
Największy w Małopolsce Skład, przedstawicielstwo 17 firm
HELENA SMOLARSKA
Kraków, Szewska L. 9.

P. Grabski przed Sejmem.

Tydzień temu stanął przed Sejmem p. premjer Grabski i przedkładając mu budżet na rok 1925, wygłosił przemówienie, będące zestawieniem wyniku jego dotychczasowej działalności i programu na najbliższą przyszłość. Takie expose szefa rządu jest we wszystkich parlamentarnych państwach wypadkiem wielkiej doniosłości. Daje ono bowiem ciału ustawodawczemu, reprezentującemu naród, możność kontroli, czy rząd dobrze wywiązał się z włożonych nań zadań i czy dalsze jego kroki pójdą po linji najżywotniejszych interesów narodu, a jeżeli nie — odmówi mu swego zaufania i skreśla przedłożone w budżecie kredyty. Cyfry budżetu, będącego zestawieniem dochodów i wydatków, mówią najdobitniej, w jakim kierunku pójdzie polityka rządu, jakie działy życia państwowego, czyje interesy i w jakim stopniu otoczy rząd szczególniejszą opieką, z jakich źródeł wreszcie znaleźć się mają dochody na pokrycie tych wydatków i na które warstwy ludności spadną największe ciężary. Na te pytania mają dać odpowiedź budżet i expose premjera.

To też przemówieniu, jakie w ub. środę usłyszał Sejm z ust p. Grabskiego, należy uważniejszą uwagę poświęcić. Na słowa sternika nawy państwowej oczekiwały z wielkim niepokojem i troską szerokie sfery społeczeństwa, a zwłaszcza sfery produkujące, te sfery, na których barkach spoczywa głównie gniotący je ciężar świadczeń na rzecz państwa.

Nawet p. Grabski w swych nader optymistycznie zabarwionych wywodach przyznać musiał, że gospodarcze położenie kraju jest nad wyraz trudne, że gnębi nas kryzys kredytowy, że cyfra bezrobotnych sięga dziś sumy 100 tysięcy. Ale też nie bez troski stwierdzić należy, że premjer dość jednostronnie zapatruje się na tego kryzysu przyczyny. Widzi je mianowicie głównie w klęsce nieurodzaju. Nikt nie przeczy, że jest to jedna z ważnych przyczyn naszych trudności ekonomicznych, ale — nie jedyna! A jakie konsekwencje wyciągnął p. Grabski ze swego wywodu? Udzielił natychmiast rolnictwu ogółem 30 miljonów złotych kredytu, to jest więcej nawet, niż rolnicy zapłacili podatków w tym roku. A przecież nieco dalej stwierdził p. Grabski w swem przemówieniu, że dla rolnictwa konjunktury w ostatnich czasach znacznie się poprawiły i ceny produktów rolnych, które jeszcze w kwietniu wynosiły o 30 procent mniej, niż przed wojną, i w porównaniu z cenami wyrobów przemysłowych były krzywdząco za niskie — we wrześniu już przekroczyły parytet przedwojenny, podnosząc się w porównaniu z kwietniem o 100 procent.

Jeżeli więc mimo to uznał rząd za stosowne pospieszyć drobnemu rolnictwu z pomocą, to czyż tembardziej nie powinien pomocy tej udzielić drobnemu handlowi i drobnemu przemysłowi, o których w całem expose premjera ani słowa wzmianki nie znajdujemy. A przecież miasta nie mniejszy dziś od rolnictwa przechodzą kryzys i dla ratowania ich egzystencji nie wystarczy stanowczo wzmianka o spodziewanym kredycie amerykańskim 10 miljonów dolarów na inwestycje miejskie, sanitarne i przemysłowe. Leży to bowiem jeszcze w sferze nadziei, a natychmiastowa pomoc jest już konieczna.

P. Grabski mówił o kredytach zagranicznych i, rzecz dziwna, — nawet zaniechał już dawnych, nie bez zarozumiałości wygłaszanych powiedzeń, że „Polska kredytów z zagranicy nie potrzebuje". Przyznaje dziś, że bez pożyczek zagranicznych życie gospodarcze będzie niemożliwem. Ale tu, niestety, odniosło się wrażenie pewnego zakłopotania ze strony premjera wobec zagadnienia, jak zdobyć te kredyty, stanął on jakby bezradny... I w całym szeregu innych kwestji p. Grabski nie uważał zająć określonego stanowiska.

O ile expose naogół dość jednostronne i nie dające obrazu całokształtu bieżącej polityki, nie może budzić zbytniego optymizmu — to głęboką już troskę nasunąć muszą poszczególne pozycje budżetu na rok przyszły.

Przedewszystkiem więc budżet na rok 1925 wykazuje znacznie, bo o 400 miljonów zł. większe, niż w roku bieżącym, sumy, tak po stronie dochodów, jak i wydatków. Dochody przewiduje w kwocie 1.981.884.394, a rozchody na 1.981.592.844 zł. Zasadniczo jest więc zrównoważony. Co jednak oznacza zwiększenie pozycji dochodowej o 400 miljonów? Oznacza to, że ciężary podatkowe w roku przyszłym będą o 400 miljonów zł. większe, niż w roku 1924. Czy taki nacisk śruby podatkowej wytrzyma nadwerężony tegorocznemi świadczeniami na rzecz Państwa handel i przemysł i czy spodziewane przez p. premjera sumy podatkowe wpłyną rzeczywiście do skarbu państwa, skoro już w roku obecnym okazało się, że wpływy podatkowe osiągnęły zaledwie trzy czwarte sum preliminowanych? A dalej, równowagę budżetu opiera p. Grabski na niepewnej nadziei osiągnięcia z monopoli sumy 356.610.800 zł., gdy w roku 1924 dały one zaledwie 89 miljonów złotych, a wreszcie daniny publiczne oblicza na 713.635.000, podczas gdy na rok bieżący preliminowano je (ściągnięto tylko trzy czwarte) na kwotę 650,038.000 złotych.

Jak w tym wypadku przedstawiać się będzie równowaga gospodarki państwowej w przyszłym roku, skoro rząd przewiduje równocześnie wydatne zwiększenie funduszów na administrację, kosztowne inwestycje kolejowe i spłatę długów państwowych. Gdzież podziały się zapowiedziane tak szumnie w swoim czasie oszczędności?

To też, gdy za dni parę Sejm przystąpi do szczegółowego rozpatrzenia budżetu, będzie to sposobność do sprostowania tych nierealnych i nieuzasadnionych pozycyj, które podważają znaczenie przedłożonego przez rząd budżetu.

Ale też i wobec samego rządu będą musiały stronnictwa, kierując się rzeczowymi względami, zająć krytyczne stanowisko, okazało się bowiem, że nawałowi zagadnień, wyłaniających się w obliczu kryzysu, jaki kraj przechodzi, rząd ten nie umie zająć w szeregu wypadków zdecydowanego stanowiska. I choć może z uwagi na nie — zwiększanie panującego chaosu gabinet p. Grabskiego nie będzie obalony — to jednak naczelnem zadaniem Sejmu będzie dążyć do wytworzenia stałej większości polskich stronnictw, zdolnej dać oparcie silnemu parlamentarnemu rządowi.

Żydzi przeciw dowodowi uzdolnienia w przemyśle i handlu.

Ujednostajnienia i prawnego uregulowania kwestji wykonywania zawodu w rzemiośle, oczekuje szeroki ogół sfer rękodzielniczych z wielką niecierpliwością i wielką troską, która wyraz swój znalazła niejednokrotnie już na łamach prasy, na wiecach i zgromadzeniach, w ankietach, zwoływanych przez rząd i w petycjach przesyłanych rządowi przez zrzeszenia zawodowe. Sprawę tę poruszyła ostatnio także delegacja krakowskiej Izby Rękodzielniczej u p. ministra przemysłu i handlu w czasie jego pobytu w Krakowie, wysuwając potrzebę rychłego wydania ustawy przemysłowej na czoło przedstawionych mu postulatów.

Kto będzie uprawnionym do wykonywania rzemiosła? Jest to pytanie, którego ustawowe określenie ma zadecydować, czy utrzyma się obecnie panujący anormalny i szkodliwy stan, czy też wykonywanie rękodzieła oparte będzie na trwałych podstawach fachowych kwalifikacji i uzdolnienia.

W myśl uchwał odbytego w Krakowie ogólnego Zjazdu rzemieślników, Centralne Towarzystwo rzemieślnicze w Warszawie wygotowało projekt ustawy o wykonywaniu zawodu w rzemiośle i przedłożyło go ministerstwu przemysłu i handlu. Projekt ten nacechowany troską o podniesienie rzemiosła, ujawniającego coraz większy upadek, wprowadza postanowienia, które regulują nieuporządkowane stosunki w rzemiośle, stawiają tamę rozwielmożnionemu a niszczącemu je partactwu i zapewniają podniesienie poziomu rękodzieła, tudzież jego rozwój zgodnie z interesami państwa i produkcji. Według tego projektu rzemiosłem mogą się zajmować samoistnie **tylko dyplomowani majstrowie i oni tylko mogą posiadać uczniów rzemieślniczych.** Dyplomy mają wydawać **oficjalne organizacje zawodowe,** a więc Izby Rękodzielnicze, do których prawo wyborcze posiadać mogą tylko majstrowie cechowi, **władający językiem polskim w słowie i piśmie.** Nadto uzyskanie dyplomu uwarunkowane jest odbyciem przepisanej praktyki w charakterze ucznia i czeladnika i złożeniem odpowiedniego egzaminu.

Należałoby sądzić, że takiemu projektowi, tworzącemu dla rękodzieła i jego rozwoju zdrowe i silne podstawy, nic zarzucić nie można. Toteż nawet ministerstwo przemysłu i handlu, którego początkowy projekt daleko odbiegał od tych zasad, po całym szeregu narad przyjęło w pełni postulaty sfer rzemieślniczych.

Jak się jednak okazało, projekt ten spotkał się z napastliwym atakiem ze strony żydostwa, którego interesy są zawsze sprzeczne z interesami ogółu społeczeństwa i państwa. Pokazało się, że sanacja stosunków w rzemiośle nie leży w interesie żydów, którzy, przeciwnie dążą do „wolnych" cechów, do usankcjonowania obecnych anarchicznych stosunków, co więcej do zabezpieczonej od kontroli autonomji żydowskiej w całem rzemiośle. Czego bowiem się domagają? Żądają ni mniej, nie więcej jak, by rzemieślnikom żydowskim wydawane były dyplomy nie przez Izby rękodzielnicze, ale — przez Centrale żydowskich organizacji rękodzielniczych.

Zawrzało jak w ulu wśród żydostwa, gdy rozeszła się wieść o stanowisku ministerstwa przemysłu i handlu. Pierwszy „protest" podnieśli... kupcy żydowscy, którzy na zebraniu w Krakowie uchwalili następującą rezolucję:

„Projekt ustawy przemysłowej, wentylowany obecnie w Ministerstwie przemysłu i handlu, proponowany przez cechy warszawskie, godzi w wolność rzemiosła żydowskiego. Reakcja dąży wszelkiemi środkami do zniszczenia placówek pracy żydów i dlatego zgromadzeni zakładają uroczysty protest przeciw wszelkim zakusom reakcji, domagając się zupełnej wolności tak dla handlu jak dla rzemiosła. Odrzucamy wszelkie ograniczenia, jako niezgodne z duchem czasu!"

A równocześnie w krakowskim sjonistycznym „Nowym Dzienniku" pojawił się artykuł p. t. „Stołypinowski zamach". „Zamachem", według organu wojującego sjonizmu — jest projekt ustawy przemysłowej, który gdyby został przez Sejm przyjęty w obecnej jego redakcji „natenczas przygniatająca większość żydowskich rzemieślników w Polsce straciłaby swoją egzystencję i byłaby zmuszoną do zamknięcia swych warsztatów pracy". A stałoby się tak dlatego, bo — jak nieopatrznie ujawnia „Nowy Dziennik" — „w Polsce niema prawie dyplomowanych majstrów cechowych - żydów, a n. p. w Warszawie na 20.000 żydowskich, samodzielnych rzemieślników, jest majstrów cechowych-żydów zaledwie 60"(!!!) A dalej uchyla żydowski dziennik jeszcze bardziej przyłbicy i poruszając zawarty w omawianym projekcie ustawy warunek władania językiem polskim, pisze: „punkt ten zwrócony jest całkiem wyraźnie przeciw żydowskim rzemieślnikom". To też „jak słychać — zapowiada dalej — Rada Centralna rzemieślników w Warszawie rozpocznie wkrótce energiczną akcję przeciw krzywdzącemu projektowi, który w razie przyjęcia stałby się grobem dla rzemiosła żydowskiego w Polsce. Rzemieślnicy żydowscy winni zorganizować się przeciw tej próbie zamachu na byt tysięcy rodzin żydowskich".

Ten artykuł „Nowego Dziennika" winny polskie sfery rękodzielnicze dobrze zapamiętać. Mamy bowiem gotującą się mobilizację żydowstwa przeciw wywalczonym w ankietach z takim trudem postulatom polskiego rękodzieła. Słusznie zauważa, pisząc o tej kwestji „Kurjer Poznański":

„W argumentach swych żydostwo, które zawsze chwali się swemi rzekomemi zasługami w dziedzinie handlu i przemysłu w Polsce, stwierdza obecnie samo fakt, że zarówno w handlu, jak i rzemiośle żydostwo stanowi czynnik destrukcyjny, rozpowszechnia partactwo, obniżające ich poziom, w rezultacie więc niszczące handel i przemysł. Stwierdzając ten fakt, żydostwo żąda jednak utrzymania „status quo", rozszerzania go nawet na korzyść żydów. Zdaniem żydostwa, wobec tego, że „byt tysięcy rodzin żydowskich jest związany z nieuporządkowanemi stosunkami w rzemiośle, a uporządkowanie ich byłoby „grobem" dla rzemiosła żydowskiego, nie wolno myśleć o sanacji tych stosunków. Idąc dalej po tej linji rozumowania żydowskiego należałoby z kodeksu karnego wykreślić cały szereg czynów, skwalifikowanych jako przestępstwa lub zbrodnie, jak n. p. oszustwo, paserstwo, lichwa, handel żywym towarem, a nawet i szpiegostwo i inne, bo to dziedziny specjalnie żydowskiej działalności, zawierające nader liczne, a specyficzne „placówki pracy żydów", zapewniające byt nietylko dziesiątek ale setek tysięcy rodzin żydowskich. A może wobec zamiłowania żydostwa w niechlujstwie należałoby znieść wszelkie przepisy sanitarne i całą Polskę zmienić w Nalewki lub Dajwór?"

A jeżeli „Nowy Dziennik" mówi o „zagrożonym bycie tysięcy rodzin żydowskich", to co mamy powiedzieć o losie tysięcy rodzin polskich, które tu w kraju, u siebie nie mogą znaleźć warunków egzystencji; brak dla nich pracy i chleba i szukać go muszą na emigracji u obcych, gdy **miljony żydowskich pasożytów tuczy się na polskiej ziemi?** I dlatego żydzi rzekomo tak tu „prześladowani" i „zagrożeni projektami ustaw przemysłowych" jednak do Polski ciągną, uciekając do niej nawet z tak upragnionej Palestyny, o czem świadczy niedawny powrót około 150 „ideowych" kolonistów?

Ale organ sjonistyczny — jak zaznaczyliśmy wyżej — uważa za „casus belli" także i ten punkt ustawy, który od rękodzielników wymaga znajomości języka polskiego. A więc przyznaje całkiem otwarcie, że żydzi prowadzą jawny bojkot języka państwowego, bojkot, na który nie odważyłoby się żydostwo w żadnym innym kraju na całej kuli ziemskiej. Wszędzie bowiem społeczeństwo zareagowałoby w sposób właściwy na taką prowokację.

Dobrze się stało, że ze strony żydowskiej poruszono tę sprawę i to w sposób całkiem niedwuznaczny. Na stanowisko, jakie zajęło żydostwo wobec programowych postulatów polskiego rzemiosła, odpowie ono skonsolidowaniem swej opinji, która od ciał ustawodawczych domagać się będzie bezwzględnie **uchwalenia dowodów uzdolnienia jako warunku wykonywania rzemiosła.**

Obecne międzynarodowe położenie Polski.

(Dokończenie).

W każdym razie obecne koncepcje rządu francuskiego muszą nas napełniać obawą. Jeszcze **bezpośrednich** obaw niema. Jeszcze generał Sikorski może w przyjaznych warunkach prowadzić pertraktacje w Paryżu o przeprowadzenie zmian w konwencji wojskowej polsko-francuskiej. Ale gdyby Francja uwierzyła w szczerość zapewnień niemieckich, w siłę ogólnego traktatu gwarancyjnego? **Czy przymierze polsko-francuskie nie rozluźniłoby się? Czy dalibyśmy sobie rady sami, czy pakt gwarancyjny byłby dla nas dość silną tarczą, czy zabezpieczyłby od napadu?**

Równie **niezbyt jasno** przedstawia się dla nas horyzont ze strony Anglji. Anglja opiera swoje polityczne koncepcje na dwóch przesłankach. Pierwszą jest dawna zasada, iż w jej interesie leży niedopuszczanie, by w Europie jedno jakieś mocarstwo było bardzo silne. Dziś najsilniejsza jest Francja. Anglja, idąc z Francją, jednakże chciałaby jej siły ograniczać. Anglja, broniona swoją flotą, na lądzie zaś rozbrojona, chciałaby, by inni rozbroili się, co oczywista wyjdzie jej na korzyść. Popiera więc według możności ideę rozbrojenia, nawet **bez uprzednich gwarancyj zapewnienia bezpieczeństwa państwom, które mają się rozbroić.** W stosunku do Polski jest **niechętnie** usposobiona, bo Polska, z Francją związana, **Francji wzmacnia potęgę.** Drugi kamień węgielny polityki angielskiej — to zapewnienie warunków dla jej handlu: na handlu oparte przecież jej bogactwo, jej świetność. Z tej racji także chce pomagać Niemcom, licząc na ich targ dla swoich towarów, gdy się wzmocnią gospodarczo. Stąd znowu niechęć do Polski, która Niemcom wzięła część Górnego Śląska, osłabiając przez to ich siłę gospodarczą. A Polska gospodarczo Anglji ani częściowo nie może zastąpić Niemiec, jako nabywcy towarów.

To **ogólne** zasady angielskiej polityki **wszystkich** stronnictw, **wszystkich** rządów, czy Bonar Lawa, czy Lloyd George'a, czy Mac Donalda. Są pewne **odcienia,** między szorstkością Lloyd George'a czy obecnego **premjera** — obaj jednakowo wyrażają się o przyznaniu Polsce Górnego Śląska, jako o „błędzie" — a formą dużo wykwintniejszą angielskich konserwatystów; u tych ostatnich mniej zapału do serdecznych stosunków z Niemcami, więcej krytycyzmu w ocenie skutków, jakie pociągnie dla Anglji odbudowa gospodarcza Niemiec. A to odbija się na stosunku do Polski, przynajmniej w pewnej mierze, choć **nie nazbyt wielkiej.** W Anglji gabinet upadł. Nowe wybory niedługo się odbędą. Kto zwycięży? Niebezpiecznie przewidywać. Wyniku ostatnich wyborów z przed roku w Anglji nie przewidywano, a jeszcze mniej wyniku ostatnich wyborów we Francji, które wyniosły rząd p. Herriota. **Trudno spodziewać się,** bez względu na wynik wyborów w Anglji, **jakiejś zasadniczej zmiany w stosunku do Polski.** Z tej strony horyzont nieprędko może się wyjaśnić.

W niezbyt wielkim tylko stopniu możemy oddziałać na bieg wypadków, gdy na główne przesunięcia zgoła nie mamy żadnego wpływu. Chmur się zebrało bardzo dużo. Ale nie możemy biernie się patrzeć na to, co się dzieje. Musimy dostosowywać politykę naszą do biegu wypadków. Musimy śledzić z uwagą **przebieg sprawy paktu gwarancyjnego, będącego — na razie — osią polityki międzynarodowej,** by on dał nam to, co dać może, a nie poderwał nam nóg, na których stoimy. Ale przedewszystkiem **najważniejszą pracą** dla poprawy naszych stosunków zewnętrznych jest praca nad poprawą **stosunków wewnętrznych,** nad **stabilizacją** b...

dżetu, uzdrowieniem życia gospodarczego, ulepszeniem administracji, usunięciem wewnętrznych tarć, oraz niepokojów na kresach, udoskonaleniem armji. Bo silnym przyznaje się w świecie z chęcią rację i kocha ich się więcej, niż słabych, zwłaszcza jeśli ze stosunków z nimi można mieć jeszcze korzyści.

Stanisław Kutrzeba.

O prawne uregulowanie stosunków handlowych.

Przyspieszyć kodyfikację ustaw!

Niedługo zapewne ogłoszone zostaną dwie ustawy, rezultat kilkuletniej pracy Komisji Kodyfikacyjnej, a mianowicie ustawa wekslowa i czekowa. Są to dwie ustawy najprostsze i najłatwiejsze, na gotowych wzorach oparte, ustawy, które zresztą dawno mogły już zostać wydane. Zapewne lepsze coś, niż nic, ale cóż z tego, czy same ustawy, wekslowa i czekowa dużo nam pomogą? Sądzę, że nie tak wiele, abyśmy z powodu ich ukazania się, gwałtownie mieli się radować. Przedewszystkiem, jakkolwiek są to dziedziny, które bezwarunkowo mają pierwszorzędne znaczenie dla handlu i przemysłu, to jednak zaznaczyć należy, że stosunki prawne odnośnie do nich jeszcze nie najgorzej dotychczas między dzielnicami Polski się układały. Weksle szczególniej, jakkolwiek w zastosowaniu ustaw dzielnicowych, na różnych blankietach były wystawiane, niemniej jednak, jako takie, są tak powszechnie znane co do swoich rygorów, że tutaj faktycznie kupiec prawie nigdy nie był narażony na niespodzianki z powodu różnego ustawodawstwa.

Jednakże podnieść tu należy, że ustawa wekslowa i czekowa, które idą na pierwszy ogień, nie mogą usunąć z przed oczu i z pod uwagi, że są one tylko drobną cząstką tego, co oczekuje ostatecznego uregulowania. I gdyby się rozchodziło o uregulowanie stosunków handlowych, to przedewszystkiem należałoby się upomnieć o Kodeks handlowy. Różnorodność naszego ustawodawstwa utrudnia dziś w najwyższym stopniu stosunki handlowe między dzielnicami. Jeśli wymaga się znajomości całego dzisiejszego ustawodawstwa Polski od prawnika, to jest to uzasadnione, choć rzecz sama napotyka na trudności, których nieraz zwalczyć wprost nie można. Jednak stawianie kupca, czy rękodzielnika, który w poszukiwaniu surowców i towarów czyni zakupy czy w Poznańskiem, czy w b. Kongresówce, czy wreszcie w dużych ośrodkach przemysłu na wschodzie Polski, np. w Białymstoku, wobec sytuacji, że w razie jakichś zawikłań może być narażony na stosowanie do niego ustaw, których on nie zna, jest conajmniej dużem utrudnieniem w ożywieniu stosunków handlowych między dzielnicami.

Podnieść tu muszę kwestję, która byłaby wielce interesującą, jako przykład praktycznego zastosowania ustaw poszczególnych dzielnic. Każdy obywatel obowiązany jest znać ustawy swego Państwa, ale nie wszystkich dzielnic, które obecnie w skład Państwa Polskiego wchodzą. A więc cóż się dzieje, jeśli np. obywatel z Małopolski, który zawarł interes z obywatelem innej dzielnicy w drodze korespondencji, broni się w razie sporu i zaskarżenia go w sądzie tej innej dzielnicy — nieznajomością tamtejszych ustaw? Otóż w takim wypadku obywatel tutejszy może z pełnem powodzeniem wystąpić, że ustaw tej innej dzielnicy nie zna, szczególnie, jeśli jest to dla niego korzystne, to znaczy, jeśli dla danego interesu jego zamiarom lepiej odpowiadają tutejsze przepisy, które zresztą są mu znane. Kwestję tę uregulować miało t. zw. prawo międzydzielnicowe prywatne, którego projekt jest już ponoś gotowy, ale z niewiadomych przyczyn nie przyszedł dotychczas pod obrady Sejmu. A szkoda, bo usunęłoby to przejściowo te trudności, które dziś na każdym kroku się wyłaniają.

Dla ilustracji tych trudności podaję dwa charakterystyczne zdarzenia, w których kupiec znajduje się w sytuacji, z której nie wie, jak wybrnąć. Możnaby takich przykładów dużo podać, gdyż mnoży się ich coraz więcej, w miarę, jak stosunki handlowe między dzielnicami się ożywiają, podane jednak wystarczą do przedstawienia tych kolizji, które wykazuję:

A więc: pewna firma w Krakowie dostaje nakaz zapłaty Sądu powiatowego w Inowrocławiu na zapłatę przeszło 2000 zł. z tem, że do siedmiu dni może wnieść zarzuty. Tutejsze ustawodawstwo nie dopuszcza takiego postępowania przy tej kwocie, nie mówiąc o innych formalnościach z tem połączonych. Pozatem jednak przy postępowaniu przed Sądem powiatowym nie potrzeba u nas adwokata, strona może wnieść sama zarzuty, ale jakie? Ustaw poznańskich nie zna, nie wniesie zaś zarzutów, to przeprowadzą w Krakowie egzekucję, bo to jest możliwem. Może się tedy bronić tylko według przepisów tutejszego ustawodawstwa i w tym też duchu koncypuje i wysyła zarzuty, które niewiadomo, jak przyjmie Sąd w Inowrocławiu.

Inny przykład: Kupiec we Włodzimierzu Wołyńskim na podstawie umowy zaskarżalnej w Krakowie, a podpisanej w drodze korespondencyjnej, dostaje pewnego pięknego poranku we Włodzimierzu Wołyńskim skargę, jakiej jeszcze nie widział w życiu i nie bardzo też wie, co zrobić z wezwaniem do stawienia się w Krakowie w dwóch tygodniach na rozprawę. Na rozprawie się nie jawi, zresztą nie wie o tem, że może się dać zastąpić w Krakowie przez adwokata, dostaje tedy wyrok zaoczny bez żadnego pouczenia, koncepuje coś, co nazywa „skargą apelacyjną“ i posyła to do „Sądu okręgowego, wydział cywilny w Krakowie“. Naturalnie pismo to, własnemi siłami ułożone, jest conajmniej niezupełne, nie wyczerpuje całego materjału zarzutów prawnych i daje słabe szanse, aby po uzupełnieniu pieczątką i podpisem tutejszego adwokata miało widoki powodzenia.

Pomijam tutaj procesy, które wytaczają małopolscy kupcy czy przemysłowcy w innych dzielnicach, a które raczej do loterji są podobne, niż do procesu, w którym strona pokrzywdzona szuka pomocy Sądu.

Byłby czas, aby w interesie poprawy życia gospodarczego, które na dalszej zwłoce dotkliwie cierpi, ukończyć jak najprędzej prace kodyfikacyjne, aby wyprowadzić społeczeństwo z chaosu ustawodawczego, jaki dziś u nas panuje.

Dr Bolesław Rozmarynowicz.

Podatek obrotowy i potrzeba jego reformy.

Z wszystkich podatków bezpośrednich najuciążliwszy dla ludności miast jest **podatek obrotowy.**

Stawka jego wynosi, jak wiadomo, 2½% od każdego obrotu. Wskutek tej swojej konstrukcji wpływa on przedewszystkiem wydatnie na **wzrost drożyzny.** Weźmy np. handel skórą. Pierwsza faza tranzakcyj, t. j. sprzedaż bydła przez chłopa handlarzowi jest z reguły wolna od tego podatku, ale już **następną tranzakcję,** t. j. sprzedaż rzeźnikowi, obciąża ten podatek 2½% i tak każda następna. Rzeźnik sprzedaje tę skórę pośrednikowi plus 2½%, pośrednik grosiście 2½%, grosista garbarni 2½%, garbarnia hurtownikowi znowu 2½%, ten detaliście 2½%, detalista szewcowi 2½%, szewc wreszcie sprzedaje trzewiki obywatelowi, doliczając sobie dalsze 2½%. Z konieczności więc powstaje w ten sposób wielce interesujący łańcuszek procentów podatkowych, którego obliczenie dla większego efektu zostawiamy czytelnikom.

Pan Antoni o taryfach i innych kwiatkach

Niedawno spotkałem znowu pana Antoniego. Był markotny, skarżył się na podatki, więc należało „zalać robaka“, jako, że mięso podrożało i chleb podskoczył w cenie.

— Wszystko to przez te komisje cennikowe, co nie umieją trzymać w karbach szalejącej drożyzny — rzekłem.

— E! zawracanie głowy — panie drogi! I te komisje cennikowe i te taryfy — to wszystko bzdury, pozostałość po nieboszczkach centralach i innych wojennych figlach. Także mi sposób! Dawniej panie taryf nie było, a chleb był tani i mięsa było w bród — a teraz czepili się tych piekarzy i rzeźników, jak rzep psiego ogona i jadą na nich, jak na burą sukę.

— No przecie żaden jeszcze z tych biedaków nie zbankrutował?

— To nie, ale dlaczegoż nie stanowią także taryf n. p. na spodnie, kamizelkę, marynarkę, przecież to także artykuły pierwszej codziennej potrzeby. Ja panu powiem — ot, jak zboże tanie, to i chleb tani, a jak jest konkurencja i dość towaru, to go tanio sprzedać trzeba.

— Ma pan rację — nieśmiertelne prawo popytu i podaży, które zna każda ekonomja społeczna..

Ja się tam na ekonomji nie znam, ale zapytam, dlaczegóż to niema taryfy na to mleko, powiedzmy mleczko, rozcieńczone, rozwodnione, zaprawione wodą, ochrzczone pod każdym mostem — albo na to jajko? Czy to je kura wedle taryfy znosi, że dziś tańsze, a jutro droższe chociaż ona codzień na tym samym śmietniku grzebie. A to bydle, co skubie trawę gdzieś w tym samym zagajniku, czy przydrożnym rowie, czy też daje codzień taksować swoje mleko, że się je potem na wagę złota sprzedaje? Jak równość — to równość, jak lichwa, to lichwa. Niechże o nią pociągną te gosposie okoliczne, co to zawsze powiadają, że nie mają za co chuściny kupić, ale na „krzciny“, wesela i „pijatyki złotych im nie brak.

— Tak, tak, lex Pluta — panie Antoni — osławione Lex Pluta, — rozumie pan?

— Oj naplótł ten Pluta widać głupstwa, skoro wieś i dwory drą łyka tak bezkarnie — a jak im każą płacić podatki, to dalej w płacz, jęki, narzekania i dalej wywozić za granicę — a ty bracie cierp, łapę ssaj. Jak taryfy, to taryfy — wszędzie, a jak nie, to nigdzie! — Lepiej ludziom nie zawracać głowy tem pisaniem po dziennikach, że komisje obniżyły — albo tak, albo inaczej — a tu panie chleba niema a jatki zamknięte, a bydło i zboże jedzie sobie wagonami zagranicę.

— Ot, byłaby rada, żeby panie pracować uczciwie — a nie to urzędowe próżnowanie — tylko od godziny do godziny! Czy pan wie, że nawet taki kramarz, co sam w sklepie siedzi i biedę klepie nie może tego sklepiku trzymać otwartem cały dzień po godzinach urzędowych, bo mu go zamkną, albo i jego zamkną do kozy. Musi być koniecznie ośmiogodzinny dzień pracy — urzędowe godziny, czy zarobił, czy nie.

— Pytam się na co? poco? dla kogo? te warszawskie pomysły! To także nieraz ładne kwiatki, jak te ubezpieczenia na wypadek strajku, a więc próżniactwa. Szkoda, że niema tylko ubezpieczenia przed wszystkiemi ubezpieczeniami — tobym się już sam wreszcie ubezpieczył, żeby mieć raz spokój!

Dozwolić ludziom pracować — jak chcą — i ile chcą, a będzie taniej. Brońcie nas przed fuszerami, aby rzemiosła nie kazili ludzie, co to ani go liznęli, a tylko szwindlem lub kapitałom forsują — jak nasi najmilsi żydkowie. Dajcie nam tani kredyt, a pokażemy wam, co może zdziałać stan rękodzielniczy w Polsce?

Ale zagadałem się drogi panie — a tu jeszcze mamy sesję o tę nową ustawę przemysłową, co to ją także w Warszawie różne inżyniery pitraszą, pitraszą i wypitrasić nie mogą. Pogadamy sobie o tem następnym razem. To mówiąc, pan Antoni splunął gęsto, z pasją, dopił piwa i pomaszerował zamaszyście na „Kotłów“.

Simplex.

Nadto trzeba dodać, że niektóre kategorje towaru **nie pozwalają** na kalkulację z takim procentem, jak np. mąka.

Przeciętny zarobek grosisty w obrocie mąką wynosi 1½% brutto, a podatek obrotowy obciąża go 2½%.

Z państw sąsiadujących z nami podatek ten wprowadziły u siebie m. in. Czechosłowacja i Austrja. Tam jednakże **przeprowadzono zróżniczkowanie** towarów pod względem stopy oprocentowania, wychodząc z założenia, że niektóre towary nie znoszą oprocentowania. W tym duchu jest planowana i u nas **reforma.** Ma ona polegać na tem, że **stawki będą zróżniczkowane i będą rozpoczynać się od** ½%, ale mają też **przewyższać dotychczasową normę** 2½%. Najniższą stawkę mają opłacać takie kategorje towarów, jak środki żywności, węgiel i t. d. natomiast **obrót towarami luksusowymi** ma być opodatkowany najwyżej.

Inną dotkliwą dla płatników stroną tego podatku jest **sposób jego poboru.** Odbywa się on, jak wiadomo, w ten sposób, że komisje szacunkowe co pół roku oceniają obrót danego podatnika. Jedyną realną wskazówką dla takich komisyj są prawidłowo prowadzone księgi handlowe (nie obrotowe), gdyż komisja jest niemi związana. U nas, niestety, płatników, prowadzących księgi handlowe, jest **stosunkowo bardzo niewielu.** Skutek jest taki, że w większości wypadków komisje ustalają obrót „na oko“, przeważnie za duży, niż za mały.

Rezultatem takiego postępowania jest nadmierne obciążenie płatnika, przerastające nieraz siły podatnika, jak to ma miejsce przy IV. kategorji płatników podatkowych, t. j. drobnych rękodzielników i kramarzy. Wymiar obecny dla wielu z nich grozi rzeczywistą ruiną. Niejeden z tych podatników nie posiada wogóle takiej gotówki, a dla drugich stanowi, ona cały rozporządzalny kapitał obrotowy, który będzie musiał oddać rządowi. To też należałoby komisje szacunkowe upoważnić do tego, by przy pewnej granicy obrotu albo całkiem zwalniała ich od podatku, albo wydatnie go obniżała, jeżeli podatnik znajduje się w warunkach, które uniemożliwiają mu pokrycie wymiaru.

Te niedogodne strony poboru podatku przemysłowego skłoniły kupiectwo do wysunięcia postulatów reformy podatku obrotowego. Z pewnych stron podnoszą projekt, by podatek ten pobierany był tylko **jednorazowo,** a więc przy towarach, wyprodukowanych w kraju, **u producenta,** a przy towarach importowanych **u importera** równocześnie z cłem. Rezultatem tej reformy byłaby przedewszystkiem łatwiejsza i pewniejsza kontrola z powodu mniejszej liczby przedmiotów podatkowych, powtóre, państwo mogłoby liczyć na pewną określoną cyfrę dochodu z tego podatku, a wreszcie i dla ludności pracującej byłaby to nadzwyczajna ulga. Odpadłby przytem ów łańcuszek procentów, wpływający tak wydatnie na podwyższenie ceny danego towaru.

Wentylowana jest również myśl zniesienia tego podatku wogóle, a w jego miejsce zaprowadzenie dawnego austrjackiego podatku zarobkowego, wyznaczanego kontyngentowemi sumami na poszczególne miasta, które to kontyngenty rozdzielały komisje fachowe między poszczególnych kupców i rękodzielników według ich faktycznego stanu finansowego.

Na pewną wzmiankę zasługuje też **sprawa ksiąg obrotowych.** Do prowadzenia tych ksiąg **obowiązany** jest kupiec I. i II. kategorji, a przemysłowiec od I—V. pod groźbą kary do 341 zł. Należałoby więc spodziewać się, że księgi te powinny stanowić dowód wobec władz skarbowych. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Ustawa o podatku obrotowym nie daje tym księgom żadnej mocy dowodowej, to też komisje nie zwracają na nie dostatecznej uwagi i ustalają obrót według własnego uznania. Pocóż więc nękać ludzi niepotrzebnie?

Wiele wreszcie możnaby powiedzieć o samej **instytucji komisyj szacunkowych.** Członkami ich są bardzo często ludzie, którzy nie grzeszą zbytnią znajomością terenu swego działania. Miarodajne czynniki obywatelskie mają zapewniony o tyle wpływ na skład tych komisyj, że ustawa daje im tylko prawo proponowania władzom skarbowym odpowiednich ludzi, bez mocy obowiązującej. Ostateczna decyzja pod tym względem należy do Izb skarbowych. Łatwo sobie wyobrazić, jak w takich warunkach wygląda działalność komisyj.

Nic więc dziwnego, że tak skonstruowany wymiar i pobór podatku, dający pole do daleko idących nadużyć, jak one ostatnio miały miejsce, budzi wielką niechęć, a nawet silne rozgoryczenie na praktyki organów skarbowych, reprezentujących przecież w oczach podatnika państwo i jego wolę. W takiej interpretacji musi mu ona przedstawiać się, jako czynnik utrudniający mu życie, a przecież to nie powinno być chyba celem organów państwowych.

M. Marciniak.

Od Wydawnictwa.

„Głos Mieszczański“ powołany został do życia głównie przez grono rękodzielników i mieszczan, którzy przed ostatnimi wyborami do Sejmu i Senatu przez szereg lat już skupiali się około tygodnika pod tym samym tytułem w Krakowie wychodzącego. Podjęte obecnie wydawnictwo „Głosu Mieszczańskiego“ znajduje jednak trwałe oparcie o spółkę wydawniczą „Głosu Narodu“, która z gronem rękodzielniczo-mieszczańskiem weszła pod tym względem w ściślejsze porozumienie i współdziałanie dla dobra polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przyjaciele, przed dwoma laty wychodzącego tygodnika „Głos Mieszczański“, rozsiani po wszystkich miastach i miasteczkach Małopolski, powinni wszystkie swoje sympatje przelać na obecnie wychodzący „Głos Mieszczański“ i usilnie poprzeć to jedyne własne pismo tygodniowe przez prenumerowanie, rozszerzanie, zasilanie korespondencjami i wiadomościami z życia mieszczaństwa i jego organizacji.

„Głos Mieszczański“ pragnie bowiem być szczerym wyrazem dążeń, pragnień, skarg, żalów i walki o lepsze jutro naszych miast i zamieszkałej w nich polskiej, chrześcijańskiej ludności.

Listy do Redakcii.

NA MARGINESIE GOSPODARKI MIEJSKIEJ W WIELICZCE.

Wieliczka, w październiku.

Nie dobrze się dzieje po naszych miastach i miasteczkach. Ludność przeważnie niema zaufania do obecnych zarządów, magistratów lub komisarzy rządowych, ponieważ nie odzwierciedlają zmienionych stosunków po wojnie i układu sił frakcji mieszczańskich po miastach, ale przeważnie są zabytkami starych wyborów kurjalnych i starego porządku rzeczy, który za wszelką cenę chce się utrzymać przy władzy. Jest to także pewną winą Sejmu, że odwleka z uchwaleniem nowej demokratycznej ordynacji wyborczej dla miast, któraby wreszcie dała podstawę do przeprowadzenia nowych wyborów i zreorganizowała zarządy miast.

To samo dzieje się u nas w Wieliczce.

Były burmistrz, a obecny komisarz miasta p. Aywas, niema zaufania u większości chrześcijańskich obywateli miasta, bo jest komisarzem, narzuconym nam, a nadto dobrał sobie do pomocy doradcę prawnego (syndyka) Dra **Friedberga,** o którym się słyszy zdania, że jest **największym szkodnikiem miasta.**

Z życia dawnych mieszczan krakowskich.

Bibljoteka szlachcica - mieszczanina.

W archiwum aktów dawnych miasta Krakowa, jak również w księgach sądowych leży obfite źródło charakterystycznych szkiców i obrazów oświetlających życie codzienne naszych przodków. Szczególnie wyczerpujące materjały odnoszą się do wieku XVI-go, który jak wiadomo z historji i literatury nosi w dziejach Polski nazwę wieku złotego. Zasłużona to była nazwa, jeżeli się uwzględni, że wówczas panowali w Polsce Jagiellonowie, najpotężniejsza w tych czasach dynastja w Europie, że mieliśmy wybitnych mężów stanu, znakomitych pisarzy, uwieczniających w swych utworach piękność i doskonałość języka polskiego, a także poziom ogólny kultury społeczeństwa i jego życie codzienne znajdowały się na wysokim stopniu.

W księgach sądowych z XVI wieku znajdujemy między innymi opis najazdu kamienicy w Krakowie i spis rzeczy, które właścicielom tej kamienicy do użytku służyły.

Obrazek, jaki sobie na podstawie tego opisu wytworzyć można, poświadczy w pełnej mierze słuszność nazwania wieku XVI epoką złotą. Dowiadujemy się z rzeczonego opisu, że rodzina szlachecka, zamieszkała w Krakowie, zupełnie przeciętna, jadająca na cynowych talerzach, ma bibljotekę, jakiej teraz u wielu osób z dyplomami naukowymi znaleźć nie podobna. Bibljoteka ta nie jest spadkiem, ani przygodnym nabytkiem, lecz zbiorem dzieł wartościowych, skrzętnie przez właściciela zbieranych i skupywanych, przyczem nabywca, choć mu dom z księgami zagrabiono, ma osobno zachowany katalog, a w nim wymienioną cenę każdej książki, za jaką przez niego została nabytą. Jest to oczywisty dowód, że społeczeństwo polskie w epoce złotej stało na tak wysokim stopniu kultury, iż zakupno i użytkowanie książek o treści bardzo poważnej, było jedną z zasadniczych potrzeb jego codziennego życia.

Oto dokument, obejmujący bibljotekę właściciela kamienicy w Krakowie, nie będącego bynajmniej uczonym:

Rok 1586. Stefan z Bożej łaski król Polski i t. d. (dokument pisany po łacinie). Tobie Wielm. Stanisławowi Dembińskiemu z Dębian star. Chęcińskiemu, dziedzicowi na Kosociach, Luczycach, Piaskach i innych wszystkich wsiach i dobrach ruchomych, które po Wielm. Walentym Dembińskim, kasztelanie krakowskim ojcu Twoim pozostałych i t. d. Pozywa cię Mikołaj Bronowski o to, żeś w nieobecności tegoż Mikołaja Bronowskiego, jego żonę Barbarę córkę ś. p. Jana Rylskiego z kamienicy przy ulicy Mikołajskiej siłą wypędził i kamienicą podstępnie zawładnął, a przytem zagrabił książki tegoż Mikołaja Bronowskiego, a mianowicie:

Kronikę Jana Długosza (Joannis Longini, seu Dlugosci) całą i nienaruszoną, pisaną sekstemami nieoprawioną, na trzy księgi, czyli trzy tomy rozłożoną, które z kroniki tegoż autora od Wielm. Joachima Ocieskiego z Ocieszyna, starosty Ostrzyszewskiego na zmianę otrzymawszy, niemałym kosztem przepisał, wartości 3000 florenów. Dalej dzieł Augustyna tomów sześć, wartości 24 fl., żywoty świętych, Wawrzyńca Suria Kartuza siedm ksiąg wartości 40 fl., jeden tom żywotów św. na cały rok, kupiony za 10 fl., księga Confesyonis Augustini kupiona za 4 fl., dzieła Eneasza Sylwiusza, kupione za 6 fl., dzieła Teofilakta, kupione za 10 fl., Jana Fabry biskupa, kazanie niedzielne i o świętych na cały rok za 10 fl., biblja łacińska za 4 fl., kazania Wujka polskie, na niedziele na cały rok, wartości 4 fl., cały zbiór praw (corpus iuris), pięć tomów, w pięciu foljałach w skórze czerwonej znakami i podpisem Wielm. niegdy Piotra Kmity z Wiśnicza, wojewody krak. oznaczone, wartości 60 fl., drugi zbiór praw (corpus iuris) również w pięciu tomach, w białej skórze, wartości 50 fl., dzieła Olendorpa w jednym tomie, 6 fl., rady w różnych wypadkach mężów z prawem obeznanych, wartości 6 fl., statut Jakóba Przyłuskiego, kupiony za 4 fl., statut polski Herborta kupiony za 4 fl., konstytucje polskie drukowane dekrety królewskie i trybunalskie, wartości 40 fl., zwierciadło saskie, wartości 12 fl., stary statut Łaskiego, wartości 20 fl., kronika Biel-

Z powodu nietaktownego postępowania zarządu miasta, obywatele są zmuszeni ustawicznie z gminą się procesować, ludność z niechęcią i ociąganiem płaci podatki, bo widzi, że gospodarka gminy jest niedobrą, **że szafuje się zbytnio groszem publicznym na niepotrzebnie wielką machinę administracyjną**, że się **pomniejsza nieruchomości gminne**, a nowych się nie przysparza i t. p. Stan rzemieślniczo-mieszczański jest zapomniany i pozostawiony sam sobie, nie ma się kto nim zająć, a obecny zarząd m., poza nieudolną gospodarką gminną — dokłada wszelkich protekcyjnych starań, aby się tylko przy władzy utrzymać, a nie ma na tyle wyczucia, że w gminie jest przeciw niemu ustawiczny ponruk niezadowolenia i ludność wyczekuje z niecierpliwością albo nowych wyborów gminnych, albo dobrowolnego ustąpienia p. Aywasa i Dra Friedberga.

W następnych listach podamy szczegółowo wszystkie nasze bolączki gminne, aby i inni czytelnicy z poza Wieliczki o nich wiedzieli.

Tymko.

Wiec rękodzielniczo-mieszczański w Kętach.

Stowarzyszenie przemysłowców i kupców w Kętach, pozostając pod przewodnictwem p. J. Baczaka, zwołało w niedzielę, dnia 26-go października b. r. ogólny wiec rękodzielników i mieszczan do sali pod „Białym Orłem" w sprawie ostatnich wymiarów podatku przemysłowego. Obszerna sala zapełniła się dosłownie po brzegi.

Zagaił wiec p. J. **Baczak**, witając zebranych, w szczególności posła Karola **Holeksę** i delegatów z Żywca pp. **Mojżeszka i Rybarskiego** — poczem wybrano przewodniczącym p. J. **Barczaka**, zastępcą p. St. **Bilczewskiego**, sekretarzem p. Z. **Sroczyńskiego**.

Pierwszy przemówił p. **Mojżeszek**, który przedstawił obszernie akcję komitetu rękodzielniczo-mieszczańskiego w Żywcu, zmierzającą do zmiany niesprawiedliwych, krzywdzących wymiarów podatku przemysłowego za I. półrocze 1924 roku w powiecie żywieckim i udzielił szeregu informacji o stanowisku władz skarbowych.

Następnie poseł **K. Holeksa** złożył sprawozdanie z treści przebiegu interwencji delegacji krakowskiej Izby rękodzielniczej przy jego i sen. Adelmana współudziale u prezesa Izby skarbowej Dra Grogera w sprawie rewizji wymiarów podatku przemysłowego i odroczenia egzekucji oraz o zarządzeniach, jakie Prezes Izby skarbowej wydał, o czem donosiliśmy w poprzednim numerze „Głosu Mieszczańskiego".

W dalszym ciągu swego przemówienia pos. K. Holeksa przedstawił obecne położenie gospodarcze i podniósł konieczność gruntownej reformy ustawy o podatku przemysłowym, zwłaszcza w odniesieniu do rękodzieła i małego handlu, które wogóle od podatku obrotowego powinny być uwolnione.

W dyskusji przemawiali pp. Mojżeszek, Rybarski, J. Jura, J. Woźniak, W. Kasperek i inni, podnosząc liczne zażalenia na sposób urzędowania Komisji szacunkowej w Białej i jej niewłaściwy skład osobisty oraz żaląc się na nadmierne przeciążenie podatkowe.

Po wyjaśnieniach posła **K. Holeksy** zgromadzenie uchwaliło rezolucję, z żądaniem rewizji dokonanych wymiarów podatku, reformy samej ustawy o podatku przemysłowym i przeniesienia Kęt z II do IV klasy podatkowej.

W końcu wybrano Komitet obywatelski, który ma czuwać, aby zarządzenia Prezesa Izby skarbowej odnośnie do ulg rzeczywiście zostały wykonane i w tym kierunku interwenjować u władz skarbowych.

---

skiego w polskiem późniejszem wydaniu, wartości 6 fl., kronika Marcina Kromera za 4 fl., kronika Miechowity za 5 fl., Aleksandra ab Aleksandro Gemalina dierum et platinam o życiu papieży i inne jego dzieła, wartości 15 fl., herby polskie Paprockiego, kupione za 8 floreny, Aleksandra Gwagnina, opisy sarmackiej Europy za 3 fl., officia Cicerona, pisane po polsku za 20 fl., to samo w druku z 5 komentarzami za 4 fl., Frycius polski, kupiony za 4 fl., słownik (vocabularius) prawniczy i do innych dzieł, kupiony za 3 fl., leksykon łacińsko-polski, kupiony za 5 fl., czytanka o świętych za groszy 50. — Te księgi były w foliałach.

Dalej idzie szczegółowy wykaz zebranych ksiąg in quarto jak: Porządek prawa za 3 floreny, Quincunx Orzechowskiego za 1 fl., tegoż djalogi za 24 gr. i t. d., a wreszcie drugi spis drobnych książek i broszur.

Łączna wartość zbioru książek Mikołaja Bronowskiego, szlachcica-mieszczanina, nie piastującego zresztą żadnego znaczniejszego stanowiska ani godności publicznej, ani nie zajmującego stanowiska naukowego, przedstawia kwotę około 4200 florenów, to jest sumę, za którą na owe czasy można było nabyć wcale przyzwoity majątek ziemski, dający całej rodzinie dostatnie utrzymanie.

Poradnik podatkowy.

ULGI DLA PŁATNIKÓW PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI.

Właściciele nieruchomości miejskich, nie posiadający gotówki do zapłacenia pierwszej raty podatku od nieruchomości, której płatność przypadała na 1 października b. r., **mogą uzyskać odroczenie do końca grudnia** b. r. za opłatą 1% odsetek miesięcznie.

Podania o odroczenie należy wnieść do Magistratu.

PODATEK DOCHODOWY OD UPOSAŻEŃ.

Zgodnie z przepisami o państwowym podatku dochodowym od dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, Ministerstwo Skarbu w dniu 18 b. m. zarządziło, aby pobór tego podatku, poczynając od listopada b. r. dokonywany był według zmienionej skali. Zmiana polega na tem, iż opodatkowaniu podlegać mają odtąd uposażenia ponad 3.212 zł. rocznie, gdy dotychczas minimum wynagrodzenia, podlegającego opodatkowaniu, wynosiło zgodnie z rozporządzeniem z dnia 18 kwietnia b. r. 2.920 zł rocznie.

Rozkład nowej skali jest następujący:

od	3.212.—	do	4.282.68	2%
„	4.282.68	„	5.353.37	2.1%
„	5.353.37	„	6.959.37	2.2%
„	6.959.37	„	8.565.37	2.6%
„	8.565.37	„	10.171.37	2.7%
„	10.171.37	„	11.777.37	3%
„	11.777.37	„	13.383.37	3.4%
„	13.383.37	„	15.167.79	3.9%
„	15.167.79	„	16.952.26	4.5%
„	16.952.26	„	18.736.68	5%
„	18.736.68	„	20.521.10	6%
„	20.251.10	„	22.305.58	6.9%
„	22.305.58	„	23.197.79	8%
„	23.197.79	„	24.536.10	9%
„	24.536.10	„	25.874.47	11%
„	25.874.47	„	27.658.89	12%
„	27.658.89	„	29.443.37	12.4%
„	29.443.37	„	31.233.89	15.4%
„	31.233.89	„	33.458.37	17%
„	33.458.37	„	35.688.89	17.6%
„	35.688.89	„	37.919.47	18.3%
„	37.919.47	„	40.150.00	18.9%
„	40.150.00	„	42.380.58	19.8%
„	42.380.58	„	44.611.10	20.5%
„	44.611.10	„	46.841.68	21.3%
„	46.841.68	„	49.072.26	22%
„	49.072.26	„	51.302.79	22.8%
„	51.302.79	„	53.533.37	23.5%
„	53.533.27	„	80.300.00	24.2%
„	80.300.00	„	107.066.68	25%
„	107.066.68	„	133.833.37	25.9%
„	133.833.37	„	160.600.00	26.7%
„	160.600.00	„	200.750.00	27.6%
„	200.750.00	„	321.200.00	29.4%
„	321.200.00	„	401.500.00	30.6%
„	401.500.00	„	535.333.37	32.4%
„	535.333.37	i więcej		34.2%

Kwoty potrącone zgodnie z powyższą skalą winny być wpłacone do kas skarbowych w terminie do 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Kalendarz podatkowy.

Podatki bezpośrednie, płatne w listopadzie.

1) **Gruntowy.** Druga rata półroczna, płatna do 15-go listopada.
2) **Od nieruchomości.** (Patrz wyżej: Ulgi dla płatników podatku od nieruchomości).
3) **Przemysłowy:** a) miesięczna wpłata podatku od obrotu za październik 1924 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe I—V kategorji. Płatna do 15 listopada.
   b) za I półrocze 1924 r. przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe bez względu na kategorje (osoby fizyczne i prawne). Płatny w terminach, oznaczonych przez Insp. Skarbowe.
4) **Dochodowy:** a) za rok 1924 wymierzony definitywnie dla osób fizycznych i prawnych. Płatny w terminach oznaczonych przez Insp. Skarb. w nakazach płatniczych.
   b) przez służbodawców od uposażeń służbowych i wynagrodzeń w październiku. Płatny do 7-go listopada.
5) **Majątkowy:** Druga połowa II raty podatku majątkowego, płatna od 10 listopada do 10-go grudnia b. r.

Ewentualne ulgi w spłacie drugiej raty podatku majątkowego, przyznawane na tych samych zasadach co poprzednio, zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 2 października, udzielane mogą być tylko tym płatnikom, którzy uiścili wszelkie zaległości z tytułu drugiej zaliczki i pierwszej raty.

Dziesięcioro przykazań dla podatnika.

Komitet porady i obrony w sprawach podatkowych wydał odezwę do wszystkich płacących podatki, która to odezwa tak ujmuje wskazówki dla podatników:

1) Nie będziesz płacił kary, o ile w terminie złożysz do podatku zeznania (fasje).
2) Nie powinna komisja podatkowo-szacunkowa pomylić się, a o ile tak, to masz oparcie na twych zeznaniach.
3) Pamiętaj, byś w terminie płacił podatki, a unikniesz kosztów zwłoki.
4) Czcij ustawę, — ale żądaj sprawiedliwości, a będzie Ci się dobrze powodziło.
5) Nie zaniedbuj swego zawodu chociaż krzywdzący masz podatek.
6) Nie bądź naiwnym, o ile masz dowody, — żądaj słusznego wymiaru.
7) Nie szczędź czasu na zapiski, bo tem samem siebie upewnisz.
8) Nie mów przeciwko twemu sąsiadowi, że płaci mniejszy podatek, bo może ma sprawiedliwy.
9) Nie pożądaj zatajić prawdy, bo Ci udowodnić mogą.
10) Nie zważaj i nie bój się, — donieść Komitetowi Porady i Obrony w sprawach podatkowych twoje słuszne żale, a oszczędzisz sobie wiele kłopotów, pieniędzy i czasu.

HUMOR PERSKI.

Największy głupiec.

Szach kupił od handlarzy koni ślicznego rumaka. Jeden z handlarzy opowiadał szachowi o pewnym ślicznym koniu, którego zobowiązał się dostarczyć za opłatą 10 tysięcy rupji. Szach się bardzo do tego kupna zapalił i polecił wypłacić kupcowi cenę kupna konia.

W jakiś czas, kazał szach, w przystępie dobrego humoru, ażeby mu jego wezyr spisał największych głupców w całem królestwie. Wezyr jednak odrzekł:

— Nie mogę tego uczynić panie!

— Dlaczego?

— Bo musiałbym na pierwszem miejscu umieścić nazwisko szacha.

— A to z jakiego powodu?

— Człowiek, który płaci z góry 10 tysięcy rupji za towar handlarzowi, którego nie zna, ani nie wie gdzie on mieszka, ten jest największym głupcem.

— Ale, cobyś zrobił, gdyby mi ten handlarz naprawdę obiecanego konia dostarczył?

— Wtedy wykreśliłbym nazwisko szacha, a wpisałbym na to miejsce nazwisko handlarza.

Tydzień polityczny.

FRANCJA.

Rząd francuski uznał oficjalnie rząd bolszewicki w Rosji. Rosja wyśle zaraz do Paryża swego ambasadora, a Francja zamianuje swojego ministra pełnomocnego w Moskwie. Senator de Monzie, który był uważany za kandydata na ambasadora francuskiego w Rosji, gdyż on zaproponował uznanie Rosji bolszewickiej i był prezesem odpowiedniej komisji — odmówił objęcia tego stanowiska. Równocześnie uchwaliła komisja finansowa parlamentu francuskiego skreślenie budżetu na poselstwo francuskie przy Watykanie. Fakt ten świadczy o pogorszeniu się stosunków między Stolicą Apostolską a Francją. O ile dojdzie do takiego zerwania, to władze watykańskie odbiorą Francji protektorat nad katolikami w Turcji i w Chinach, co dawało dotychczas duże korzyści Francji.

Upadek gabinetu Mac Donalda w Anglji wpływa również na stosunki francuskie i jak twierdzą niektóre dzienniki może spowodować również zmiany gabinetowe. Opozycja francuska zaczyna objawiać wielką ruchliwość.

ANGLJA.

Wyborcza agitacja do parlamentu dobiega końca — we środę, 29 b. m. wybory. Znawcy stosunków angielskich przewidują, że najwięcej głosów otrzyma partja konserwatywna, potem partja pracy (laburzyści), a najmniej liberalna. Kilka dni temu ogłoszono list Zinowjewa-Apfelbauma, zawierający instrukcje z Moskwy dla komunistów angielskich, ażeby wywołali rewolucję w Anglji. Sprawa ta narobiła wiele wrzawy, ponieważ okazało się kim są bolszewicy, których chciał uznać rząd Mac Donalda. Anglja ma zawrzeć przyjaźń z bolszewikami, może nawet pożyczyć pieniędzy, a ci popierają rewolucję w Anglji. List ten może bardzo zaszkodzić przy wyborach partji pracy.

NIEMCY.

Niemożliwość porozumienia co do nowego rządu, spowodowała rozwiązanie Reichstagu. Obecnie przygotowuje się walka wyborcza. Ciekawem jest, że dotychczas żaden parlament, jak długo istnieje w Niemczech republika, nie skończył się normalnie, gdyż tak pierwszy jak i drugi uległy rozwiązaniu. Dla objaśnienia podajemy skład ostatniego Reichstagu: 106 Niemiecko-narodowych, 100 Socjalni-demokraci 65 Centrum, 62 Komunistów, 45 Niemiecka partja ludowa, 32 Narodowi-socjaliści, 27 Niemiecko-demokratyczni, 16, Bawarska partja ludowa, 15 Gospodarcze zjednoczenie, 4 Niemiecko-socjalni.

Równocześnie z parlamentem został rozwiązany sejm pruski.

Według sprawozdania banku rzeszy obieg banknotów pokryty jest w 43.9% w złocie, a łącznie z walutami zagranicznemi w 58.6%. Liczba bezrobotnych spadła w ciągu jednego miesiąca z 513 na 473 tysiące.

ROSJA.

Coraz częściej zdarzają się w Rosji objawy buntu ze strony chłopów. Podatki we formie zboża napływają opornie i często zdarza się, że egzekucja tego podatku kończy się krwawo. Rząd bolszewicki czując, że nastrój wsi rosyjskiej jest mu wrogi, wysyła stale szpiegów między chłopów, nazywając ich „korespondentami" i chce wiedzieć „jak trawa rośnie na wsi". Ale chłopi, gdy tylko poznają takiego korespondenta, nie robią z nim dużo historji tylko uśmiercają go na miejscu. W ostatnim czasie zabito już przeszło 46 takich bolszewickich agitatorów.

GRECJA.

Nowy rząd, jaki powstał, jest prawicowy. Premjerem jest Michalopopulos, będący równocześnie ministrem wojny.

dla braku kredytów cała akcja ograniczyła się do najkonieczniejszych budowli, szczególnie rządowych. Obecnie prowadzone są w Krakowie forsowne roboty nad ukończeniem budowy gmachów Izby skarbowej, kliniki ginekologicznej, oraz nad rozpoczęciem budowy akademji górniczej. Niezależnie od akcji rządowej wzmożony ruch budowlany podjęła spółka mieszkaniowa miast małopolskich, korzystająca z pewnych subwencji rządowych. Inicjatywa spółki nie nosi jednak charakteru społecznego, gdyż pobierane przez nią czynsze uniemożliwiają nabycie mieszkań przez średnio nawet zamożne warstwy ludności.

Jedynie należałoby oczekiwać decydującego w tym kierunku kroku ze strony Prezydjum miasta, które jednak akcję budowlaną uważa za kwestję całkiem drugorzędną i nie zdradza żadnej inicjatywy w kierunku ulżenia ludności gnębionej brakiem mieszkań. A przecież gmina m. Krakowa, posiadając olbrzymie parcele, mogłaby w tym kierunku wiele zdziałać, do czego potrzeba jednak dobrej woli i energji, których to brak cechuje, niestety, komisarza rządu i jego doradców.

W ub. tygodniu poruszyły opinję publiczną dwie afery: jedna, to nadużycia dyrektora krakowskiego oddziału Banku cukrownictwa dra Grotowskiego, druga to giamaż socjalistycznych kapitalistów, posła Marka i adwokata Woźniakowskiego. Grotowski sprzeniewierzył na szkodę Centralnego Banku cukrownictwa w Poznaniu, oraz jednego ze swych wspólników kwotę 400.000 zł., zaś szereg instytucji finansowych i osób prywatnych ponaciągał wekslowo na drugie 400.000 zł. Wspomniana zaś spółka socjalistyczna przehulowała również w długach wekslowych, narażając wierzycieli na stratę w wysokości kilkuset tysięcy złotych. Operacji tych dokonywali oni jako właściciele fabryki drożdży na Dębnikach.

Wielkie wrażenie w sferach sądowych i opinji miasta wywołała wiadomość, że zarzuty, jakie stawiano oskarżycielowi publicznemu z rozprawy o zajścia listopadowe, prok. Sozańskiemu, jakoby wpływał na sędziów przysięgłych w kierunku zerwania ławy — okazały się z gruntu fałszywe. Władze warszawskie dążą do umorzenia całej tej sprawy, jako pozbawionej podstaw. **sl.**

Z kraju i ze świata.

POGRZEB HENRYKA SIENKIEWICZA. Zwłoki Henryka Sienkiewicza, zmarłego we Vevey w Szwajcarji w r. 1916, zostały sprowadzone do Polski staraniem Komitetu, który się osobno dla tego celu zawiązał. Dnia 25 b. m. przybyły śmiertelne szczątki sławnego pisarza do Warszawy, gdzie zostały pochowane z wielkiemi uroczystościami w osobno zbudowanym grobowcu, w podziemiach katedry św. Jana.

W czasie podróży zwłok, towarzyszyły im wszędzie manifestacje żałobne. W Pradze czeskiej uczczono je w bardzo okazały sposób, przyczem w pochodzie żałobnym wzięli udział najwyżsi dostojnicy państwowi. Sienkiewicz miał się za życia wyrazić, że życzyłby sobie być pogrzebanym w Krakowie. Dzięki tylko niezaradności władz krakowskich stało się, że ten najsławniejszy z polskich pisarzy, nie spoczął w Krakowie, a nawet w czasie przewiezienia jego szczątków, nie zatrzymały się one w Krakowie dla złożenia hołdu autorowi „Quo vadis", „Krzyżaków" i „Trylogji".

PODRÓŻ MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU. Minister Kiedroń wyjechał na podróż objazdową zagłębia naftowego. Zwiedzi on Jasło, Borysław, Drohobycz i Lwów.

MONETY SREBRNE. Z dniem 1 listopada zostaną puszczone w obieg pierwszo monety srebrne. Są to 2 złotówki, wykonane w Anglji. Narazie zostanie tylko wypuszczonych 800 tysięcy sztuk, a w miarę, jak będą nadchodziły nowe transporty z Anglji, Francji i Ameryki, zwiększy się ich ilość. Monety te przedstawiają się bardzo ładnie, i są zrobione z lepszego stopu srebra, niż monety innych państw.

EPIDEMJA SZKARLATYNY. W Krakowie szerzy się szkarlatyna, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, chociaż nie szczędzi również osób starszych. W zakładzie kontumacyjnym na Białym Prądniku znajduje się 35 chorych na szkarlatynę. Wypadków śmiertelnych dotychczas nie było.

FORD ZAŁOŻY FABRYKĘ W BYDGOSZCZY? Rada miejska w Bydgoszczy obradowała niedawno nad projektem budowy wielkiej fabryki samochodów. Po przeprowadzonej dyskusji uchwaliła Rada wysłać do znanego przemysłowca amerykańskiego Forda pismo z oświadczeniem oddania Fordowi dużego kompleksu gruntu pod budowę fabryki samochodów.

ŻYDZI JADĄ DO PALESTYNY. Dnia 26-go października wyjechało z Warszawy 130 żydów, a dnia 30 paźdz. — 150. Do grupy tej przyłączyło się 60 żydów we Lwowie, gdyż emigranci jadą przez Lwów i Rumunję. W ciągu bieżącego tygodnia ma wyjechać jeszcze grupa 450 żydów z Warszawy do ziemi obiecanej.

Kraków w ubiegłym tygodniu.

Uroczystości i obchody. — O czem nie chce pomyśleć prezydjum m. Krakowa? — Afery socjalistyczne.

Tydzień ostatni minął w Krakowie pod znakiem uroczystości Sienkiewiczowskich. Aczkolwiek ludności naszego miasta nie było danem uczcić zwłoki wielkiego Pisarza w katedrze wawelskiej, to jednak przez swoich reprezentantów złożyła w Dziedzicach hołd wielkiemu pisarzowi nad jego trumną.

Również żywo zainteresował mieszkańców miasta Tydzień lotniczy, a hojne datki, jakie popłynęły na cele Ligi obrony powietrznej Państwa, świadczą dodatnio o zrozumieniu tej donośnej akcji. Przypuszczalnie dochód z Tygodnia lotniczego na terenie Krakowa dosięgnął sumy 40 tysięcy złotych, coby wystarczyło na kupno blisko trzech samolotów.

Obecnie przygotowuje się Kraków do uroczystego obchodu 6-ej rocznicy oswobodzenia miasta z pod zaboru austrjackiego. Uroczystość odbędzie się, jak zawsze, 31 października i obejmie nabożeństwo w kościele Marjackim i tradycyjną zmianę warty na odwachu.

Równocześnie z przygotowaniami do obchodu październikowego czyniono są przygotowania nad uczczeniem pamięci bohaterskich ułanów, poległych 6 listopada ub. r. na ulicach Krakowa. Udział w tej uroczystości zapowiedziały liczne delegacje z całej Polski.

Ze spraw ogólnych wysunęła się na pierwszy plan kwestja budowlana. Rzecz zrozumiała, że

Delegacja piekarzy u min. przem.

Dnia 20 października b. r. w czasie audjencji, udzielanych przez Ministra Handlu i Przemysłu w Krakowie, **przyjętą została także delegacja Cechu Piekarzy krakowskich**, prowadzona przez Starszego Cechu, p. Długoszewskiego. W obszernym memorjale, wręczonym p. Ministrowi, żalił się Cech **na niesłychane pokrzywdzenie piekarzy przy ustanawianiu cen maksymalnych na chleb**, przyczem władze przemysłowe **nie zważają całkiem na wysokość bieżących cen mąki i ustalają ceny chleba w sposób zupełnie dowolny (!)**, a dla przemysłu piekarskiego wprost rujnujący.

P. Minister wysłuchał bardzo łaskawie wywodów delegacji, **przyrzekł sprawę natychmiast rozpatrzyć i wydać potrzebne zarządzenia**; wyjaśnił zarazem, że **w najbliższym czasie ogłoszoną zostanie ustawa, normująca dla całego Państwa jednakowy sposób ustalania cen maksymalnych pieczywa.**

Mamy nadzieję, że audjencja ta odniesie pożądany skutek i odtąd władze przemysłowe kierować się będą przy ustalaniu cen maksymalnych chleba wyłącznie cenami mąki i kosztami wypieku, a nie, jak dotąd, **względami ubocznymi**, nie mającymi nic wspólnego ze ścisłą kalkulacją. Nie wątpimy też, że stosowany dotąd do uczciwej i ciężkiej pracy piekarzy system policyjnego ich traktowania należeć będzie odtąd do niepowrotnej przeszłości.

Od Administracji.

Sz. P. T. Czytelników „Głosu Mieszczańskiego" upraszamy o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uregulowania nakładu.

W tym celu załączamy czekl P. K. O. do dzisiejszego numeru.

Na manowcach rządowej polityki wywozowej.

Bydło i trzodę wolno wywozić bez ograniczeń a równocześnie sprowadza się drogie tłuszcze amerykańskie. — Tak rujnuje się produkcję krajową!

Otrzymujemy następujące uwagi, którym niepodobna nie przyznać bezwzględnej słuszności, a które powinny trafić tam, skąd wychodzą najróżnorodniejsze, często najbardziej niedorzeczne zarządzenia:

„Dziwnemi torami chodzi polityka gospodarcza naszego rządu. Pod naciskiem i na interwencję pozakulisową sfer rolniczych wydał rząd zezwolenie **nieograniczonego wywozu z kraju trzody i bydła** zagranicę. Władze nasze okazały się w tym kierunku do tego stopnia liberalne, że **nawet nie rozdzielono kontyngentu wywozowego na poszczególne województwa.** Logika nakazywałaby bowiem, żeby przynajmniej w pogranicznych województwach wprowadzić pewne ograniczenia i nie powodować całkowitego ogołocenia ich z żywca wskutek tego, że bliskość granicy przy mniejszych kosztach przewozowych, niż z głębi kraju, sprzyja bardziej wzmożonemu eksportowi.

Ale nie chcemy nawet wgłębiać się w powody, które skłoniły rząd do wydania takich zarządzeń. Trudno — „wyższe względy" tego wymagają. Ale nie możemy pominąć tu milczeniem innej sprawy, z tą w związku stojącej. Do jakich bowiem sprzeczności doprowadziły zarządzenia władz: **Więc wolno wywozić za granicę państwa każdą ilość surowego towaru bez ograniczenia, a nie wolno wywieźć z Krakowa, ani jednego kilograma gotowego artykułu spożywczego, t. j. mięsa, wędlin i tłuszczu?**

Nie wolno przerabiać w Krakowie wędlin na eksport nawet nie zagranicę, ale w głąb kraju, nawet za ostawione rogatki krakowskie, lecz bez ograniczeń wolno wywozić surowiec poza granice Państwa?

Czy to ma się nazywać rozumną polityką gospodarczą, zmierzającą do popierania rozwoju produkcji krajowej? **Sądzimy, że nie.**

Przemysł masarski w Krakowie, przed wojną, stał bardzo wysoko. Głośną i cenioną była marka wyrobów krakowskich, które produkowały na masowy eksport i nie było większego miasta w Austrji, któregoby każdy sklep spożywczy nie posiadał wyrobów krakowskich. Dziś, zamiast słać zagranicę gotowe produkty, wysyłamy, ale... dziesiątki tysięcy sztuk świń. Zato cały kraj wprost zawalony jest tłuszczami amerykańskimi, o kilkadziesiąt procent droższymi od krajowych.

O ileż racjonalniej byłoby stworzyć warunki normalnej produkcji masarskiej, co taksamo tu, jak i w każdej innej gałęzi przemysłu, dałoby rękodzielnikowi egzystencję, zatrudnienie dla bezrobotnych (których w samym Krakowie jest kilkuset ukwalifikowanych robotników), a wreszcie prowadziłoby do całkowitego wyzyskania surowca, z którego prócz wędlin i mięsa możnaby na miejscu przerabiać skóry, tłuszcze i inne uboczne produkty przerobu.

Dziś masarz krakowski ogranicza swą produkcję tylko do potrzeb miejscowych, o wyrobie zaś wędlin na większą skalę, a więc — przy zmniejszonych kosztach administracyjnych, ani myśleć mu nie wolno. To też wszystkie krakowskie masarnie, razem wzięto, nie produkują dziś tyle wędlin, ile ich w świat wysyłały przed wojną pojedyncze firmy, np. Satameckiego lub Bialika. **Ar.**

Żydowskie interesy gminy m. Krakowa.

Jak wiadomo, ogólny zarząd zakładów przemysłowych, sprawy budowlane, dostawy dla gminy i t. d. spoczywają w rękach wiceprez. Sarego, zaś referatem ekonomicznym, centralizującym wszystkie sprawy natury prawniczej kieruje naczelnik tegoż wydziału p. Reiner. Dzięki więc temu, że najgłówniejsze agendy magistratu powierzone zostały żydom, „mniejszość narodowa" cieszy się w magistracie tak daleko idącemi przywilejami, których nawet w części nie posiadają sfery przemysłowe i handlowe — katolickie. Na dowód, że nie operujemy gołosłownemi frazesami przytaczamy następujące fakta:

Dostawy słomy i siana dla inwentarza miejskiego Zakładu czyszczenia miasta oddano Haberowi, niemal codziennemu gościowi w magistracie. Haber otoczył się całą sferą swych kolegów pejsatych, którzy zbiorowo, a za pośrednictwem swego szefa dostarczają swój towar gminie w olbrzymich ilościach.

Właściciel wielkiego młyna w Ludwinowie, adw. Dr. Forber, b. radca miejski korzysta z prądu elektrycznego dla swych zakładów przemysłowych prawie zupełnie bezpłatnie. Jak słychać już trzy lata dobiegają końca, jak rachunki przesyłane Ferberowi do wyrównania zostają nie zapłacone.

Roboty plantacyjne, a mianowicie odczyszczenie i odmalowanie ogrodzeń żelaznych w sezonie letnim wykonywali żydzi, podobnie jak i przedsiębiorstwo budowlane domu miejskiego w Alei Słowackiego powierzono dwom żydowskim firmom inżynierskim.

MAGAZYN SUKIEN
A. MASŁOŃSKIEJ
Kraków, Florjańska 29, w podwórcu
poleca: modele sukien i bluzek jedwabnych, crep de chine, materjałów i wykwintną bieliznę.
Ceny bardzo niskie. Ceny bardzo niskie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Ceny na rynkach towarowych.

CUKIER.

Łódź, 25. 10. Magistrat otrzymał transport cukru z kampanji tegorocznej. Cukier ten sprzedawany będzie po cenach: za 1 kg. kostki w hurcie 1 zł. w detalu 1.15 zł., faryna w hurcie 1.23 zł., w detalu 1.20 zł.

TŁUSZCZE I OLEJE.

Lublin, 24. 10. Ceny za 100 kg. loco magazyn olej gazowy 16. — automobilowy 70, — cylindrowy do przeg. pary 50, benzyna (730/740) 60, parafina 95, terpentyna biała 85, — żółtawa 85, — żółta 75, czerwona zł. 60, — nafta 29 zł.

Łódź, 24. 10. Za 100 kg. loco Łódź w dol.: gliceryna chemicznie czysta 52, — żółta techniczna 88%, 40, łój 26.5, — kostny 22, kwas tłuszczowy kokosowy 26, olejna 30, stearyna 32, mydło Nr. 1 żywiczne 105, — oranienburskie 115 zł., olej garbarski 120 zł. Tendencja na tłuszcze bardzo mocna i zwyżkowa.

Poznań, 24. 10. Smalec amerykański za 1 kg. zł. 2.80, tłuszcze roślinne 2.20, margaryna 2, masło stołowe I gat. 5.60. — II gat. 4.80.

SKÓRY I GARBNIKI.

Łódź, 24. 10. Skóry bydlęce ciężkie niesolone za 1 kg. surowej wagi loco Łódź od 1,35—1,40. Tendencja dość mocna, popyt dotychczas z powodu świąt żydowskich niewielki, spodziewane jest jednak polepszenie: zaofiarowanie dostateczne.

Żywiec (Zabłocie), 24. 10. Skórki królicze wyprawiane biało za sztukę w dolarach 0.28—0.30, kolorowe 0.15—0.25, płaszcze dziecinne ze skórek króliczych, kolorowe (spód ze skór króliczych) 3.20, — spód satyn. 5.20, — białe, spód sat. 6.50, blamy królicze, naturalne i farbowane 2.60—3.50, blamy barankowe 9.00—12.00, blamy ze skórek koźlęcych i kocich, farbowane 10—12, różne kolory skórek króliczych, na czarno, bronzowo, popielato 0.95, kocie farbowane 0.80, skórki barankowe czarne (brebisy) 1.10—1.30, skórki barankowe farbowane bronzowe 0.50—0.70, lisy farbowane na czarno „Alaska", na bronzowo, popielato i krzyżaki srebrzyste 12—14 dol. („Futro").

WEŁNA.

Bydgoszcz, 24. 10. Notowania wełny firmy „Lana" w Bydgoszczy po cenach zakupu, przy sprzedaży kalkuluje się 5% wyżej, fr. Bydg. za 50 kg.: I gat. cienka 170.00—180.00, — II gat. krzyżowana 160.00, — III gat. gruba angielska 120.00. Tendencja w dalszym ciągu mocna.

MYDŁO.

Kraków, 24. 10. Mydło za 100 kg. zł. 120—135, łój zwykły zagraniczny 27—28.50 dol. żywica francuska I. K. 11.50 dol., — amerykańska M. 10.50 dol., kwas kokosowy czysty jasny 26,80 zł. — kwas kokosowy mięszany 26 zł. Tendencja na wszystkie tłuszcze techniczne bardzo mocna.

Lublin, 24. 10. Mydło „Jeleń" 1.33 — „Pasterka" 1.23; — „Merkury" 1.09 zł. za 1 kg. Tendencja mocna.

POKOST.

Bydgoszcz, 24. 10. Pokost lniany zagraniczny zł. 2.20 za 1 kg loco Bydgoszcz.

CHEMIKALJA.

Warszawa, 23. 10. Far. Chem. Zakł. Gazowych w Warszawie ustaliła następujące ceny hurtowne za 100 kg w zł., obowiązujące od dnia dzisiejszego dla wszystkich gazowni (odbiorców) na następujące wyroby: amoniak techn. czysty (ciężar. gat. 0.960) — 23. — (0.925) 37. — (0.910) 43, amoniak chemiczny czysty (0.910) 44, amoniak płynny bezwodny dla maszyn do ochładzania w butlach stalowych 200 zł. Siarczan amonu (ca 21% azotu) 24.72; benzol surowy 45, — oczyszczony 56, toluol surowy 44; solvent — nafta sur. 32, — oczyszczona 34, kwas karbolowy (20—25%) 17, — (25 do 30%) 17.50, — (30—35%) 18.00, — (35—40%) 18.50, — (40—45%) 20.00, (45—50%) 22.00; — (50—55%) 24.00. Krezol surowy czarny 40.00, jasny 56.00, naftalina sublimowana 42.00 (z beczką), fenol 200.00, krezolan sodu 20.00, carbolineum 22.00, lakier do żelaza 26.00, olej atracentowy 14.50, — kreozotowy 14.00, — smołowy 12.50, — smoła preparowana bezwodna 13.50, pokost smołowy 25.00, żywica kumarowana 23.00, pak (sucha smoła) 13.50, krezolan saponat 35.00, lizol 60.00, smoła do malowania 14.50, żółty cjanek potasu 175.00 (z beczką).

Wiedeń, 24. 10. Na giełdzie towarowej w dziale chemikalji obroty były bardzo niewielkie. Notowano w tys. kor. austr. za 1 kg: żywica francuska WW. 7.6, szelak pomar. T. N. 120, loco Wiedeń wraz z podatkiem obrotowym.

TOWARY KOLONJALNE NA RYNKACH ZAGRANICZNYCH.

Hamburg, 24.10. Rynek kawy pod znakiem tendencji wyczekującej, ceny niezmienione. Oferty brazylijskie o 2 sh wyższe. Rynek kakao nie wykazał żadnych zmian, zaobserwowano jedynie większą podaż. Towarem loco obroty drobne. Na rynku ryżu mocniejsza tendencja — zwłaszcza na towar nowego zbioru. Burmah nowego zbioru 16/3 sh. Mulmein 22/3, Valencia 23/9 sh.

Nowy Jork, 24.10. Cts za 1 lb. Kawa Santos Nr. 4 loco 20⁷/₈, grudz. 19.36, marzec 18.90, maj 18.48, lipiec 18.09.

Wiedeń, 24.10. W tys. koron austr. za 1 kg loco Wiedeń wraz z podatkiem obrotowym: ryż włoski „Splendor" ff. 8.1, Burmah IIa, oryg. now. zbioru 6.3 (za 50 kg loco wagon Triest szyl. 17/10¹/₂), marmelada Lequar 1924 r. 14, śliwki bośniackie w workach 95/100 1924 r. 14.5, figi w wieńcach Calamata 10.3, rodzynki sułtank; Coroburnu typ 8 w skrz. 25.5, kawa, herbata, kakao, korzenie bez zmiany.

BYDŁO I NIEROGACIZNA.

Kraków, 28 października. Na targowicę miejską w Krakowie spędzono w czasie od 19—25 października: buhaji 87, wołów 90, krów 316, jałówek 224, cieląt 333, owiec 35, kóz i baranów —, nierogacizny 1.125, razem 2.210 zwierząt, z poprzedniego tygodnia pozostało 23, razem 2.233 sztuk.

Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje 50—92 gr., woły 83—95 gr., krowy 55—98 gr., jałowniki 63—98 gr., cielęta 1.15—1.60 zł., nierogacizna 1.45—2.20 zł.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1.933 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 153 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 44 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 56 sztuk, niesprzedanych (bydła 39 i 8 świń) 47 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

MATERJAŁY BUDOWLANE.

Kraków, 22.10. Ceny materjałów budowlanych niezmienione. Tendencja cokolwiek ożywiona z powodu zakończenia robót polnych i większych zakupów dla celów budowlanych.

DRZEWO I PRZETWORY.

Kraków, 28.10. Magistrat krakowski sprzedaje drzewo twarde i miękkie po cenie: 3.10 zł. za cetnar w szczapach, 3.35 rznięte, 3.70 rąbane.

WĘGIEL.

Kraków, 28.10. Magistrat krakowski sprzedaje węgiel jaworznicki po 2.75 zł. za cetnar metr.

ELEKTROTECZNICZNE MATERJAŁY.

Kraków, 23.10. We wszystkich materjałach elektrotechnicznych zwyżka od 5—10%, zaś w żarówkach o 20% tendencja zwyżkowa.

JAJA.

Poznań, 24.10. Jaja 2.50—2.60 zł. za mendel. Dowóz znaczny, towaru na rynku dosyć. Tendencja bez zmiany.

Warszawa, 24. 10. Notowano w hurcie jaja 190 do 200 zł. za skrzynię loco skład Warszawa. — Towaru na rynku jest znacznie więcej, zapotrzebowanie w zupełności jest pokrywane.

KONIE.

Kraków, 23.10. Konie robocze najlepsze od 600 do 650, konie robocze gorsze od 150—200, konie na rzeź od 20—30 zł. za sztukę.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Dziady".
Sobota popoł. 1 listop.: „Młynarz i jego córka".
Sobota wiecz.: „Dziady".
Niedziela pop.: „Młynarz i jego córka" ceny zn.
Niedziela wiecz.: „Dziady".
Poniedziałek popoł.: „Młynarz i jego córka" Ceny zniżone.
Poniedziałek wiecz.: „Dziady".
Wtorek: „Romans zeszytowy".
Środa: „Dziady".
Czwartek: „Romans zeszytowy".

Początek przedstawień popoł. o godz. 3.30, wiecz. o 7.30. Ceny miejsc w teatrze Słowackiego najniższe ze wszystkich teatrów dramatycznych.

REPERTUAR „BAGATELI".

Piątek: „Ten który zabił".
Sobota popoł. 1 listopada: „Ostatnia miłostka Jolanty" — ceny zniżone.
Sobota wiecz.: „Ten który zabił".
Niedziela popoł. „Gdy kurtyna zapadnie". Ceny zniżone.
Niedziela wiecz.: „Ten który zabił".
Poniedziałek: „Ten który zabił".
Początek przedstawień popołudniowych o godz. 4-tej — wieczorowych o 8-mej.

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: „Pajacyk".
Sobota 1 listopada popoł.: „Dzidzi".
Sobota wiecz.: „Pajacyk".
Niedziela popoł.' „Księżniczka Czardasza".
Niedziela wiecz.: „Pajacyk".
Poniedziałek: „Pajacyk".
Przedstawienia popołudniowe o godz. 3.30, — wieczorowe o 7.30.

BANK MIESZCZAŃSKO-LUDOWY Spółdzielnia z nieogr. odpow.
W KRAKOWIE, UL. BASZTOWA L. 17. 1277
Przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżacy.
Udziela kredytów. — Załatwia wszelkie czynności bankowe.



Ważne
dla P. T. Urządzających
Bale, Zabawy i Dancingi!!!
Daję w komisową sprzedaż najprzedniejsze
Wódki Wina Likiery! 1525
KAZIMIERZ OGORZAŁY Szczepańska 11

W wielkim wyborze
INSTRUMENTA CHIRURGICZNE
pasy brzuszne i ruplurowe, suspensorja, biody menstruacyjne, napierśniki, pończochy gumowe na żylaki, moczniki, mydła, perfumy i wody kolońskie krajowe i zagraniczne 1502
POLECA
W. W. ORNATOWSKI KRAKÓW ulica Mikołajska 10

SUKNA
tylko w doborowych gatunkach krajowe tylko z fabryk Bielskich, angielskie z firmy: Wain i Shiell Son Ltd. Loudon W. I. 2. Saville Row.
poleca firma
HOJTASZ i WOŁKOWICZ
Kraków, ul. Podwale 5.
Ceny umiarkowane. Obsługa fachowa i solidna
Pierwszorzędne własne pracownie.

Świeczki na groby, zamiatacze, zmiotki, wiosienne, miotły, szczotki ryżowe, wycieraczki, chodniki kokosowe
T. Meżyk w Krakowie, Plac Szczepański 8.
Skład farb, lakierów i artykułów domowo-gospodarczych.

Popierajmy przemysł ojczysty!

OKAZJA
brzytwa z gwarancją, pendzel, mydlarka i pasek do obciągania za cenę 10 zł. wysyła za pobraniem
SZLIFIERNIA BRZYTEW
J. Myszkowskiego
KRAKÓW, ul. Dietlowska 46.
Jako fachowiec ręczy za doskonały towar i dobiera brzytwy wedle zarostu.

Nad grobem stojąca 81-letnia staruszka, po przebytej ciężkiej oborobie zapalenia nerek, o puchnięta — nie ma funduszu na ratowanie się — prosi litościwe serca o łaskawe datki do Adm n. „Głosu Narodu" pod „Staruszka".

Biedny krawiec z prowincji, chcący uczciwie pracować, musi zakupić maszynę do szycia. Zwraca się więc tą drogą do rodaków, aby przez dobrowolne datki przyszli mu z pomocą. Zgłoszenia pod „Rozwój" do Admin. „Głosu Narodu".

Stroiciel fortepianów
JÓZEF SŁOTWIŃSKI przyjmuje wszelkie reperacie w miejscu i na prowincji. Księgarnia A. Piwarski i Ska św. Jana 3. Kraków.

Poszukuje pokoju kawalerskiego Czynsz obojętny. Zgłoszenia pod „Pokój" do Administracji „Głosu Narodu". 1472

REKLAMA
jest dźwignią dla handlu i przemysłu

FABRYKA WĘDLIN
ANDRZEJA RÓŻYCKIEGO
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 22
poleca
znane ze swej dobroci codziennie świeże
wyroby wszystkich gatunków wędlin
w sprzedaży hurtownej i częściowej.
Zawsze na składzie krajowa słonina i smalec.
5

Watlągi baranie zagraniczne na kiełbaski i kabanosy po cenie okazyjnej
Zł. 1·60 za 20 metrów w beczułkach próbnych zawartość 180 wiązek.
Kiełbaśnice światowej sławy marki „HOG"
prawdziwe tylko z świnką po cenie oryginalnej Zł. 2·50 za wiązkę 25 metrów.



Wysyła w każdej ilości pocztą lub koleją za pobraniem firma
„BALMAR"
PRZEMYSŁ PRODUKTÓW ZWIERZĘCYCH
Ska z ogr. odp. 4
w Krakowie, ul. Księcia Józefa l. 54

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Ferke.